

WITOLD MAŃCZAK
Kraków

Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją

Teoria nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją jest bardzo prosta. Składają się na nią dwie przesłanki i jeden wniosek. Przesłanką pierwszą jest fakt odkryty w latach trzydziestych przez amerykańskiego lingwistę Zipfa, który spostrzegł, że „jeśli chodzi o głoski, pierwiastki, afiksy, wyrazy lub wyrażenia, im bardziej jakiegokolwiek element językowy jest fonetycznie złożony, tym rzadziej występuje”. Nic łatwiejszego jak się przekonać o słuszności spostrzeżenia Zipfa. Wystarczy z jakiegokolwiek tekstu wypisać jakieś występujące w nim elementy, np. wyrazy, by się upewnić, że na ogół im częściej wyraz występuje w tekście, tym jest krótszy, i na odwrót, im wyraz rzadziej się w tekście pojawia, tym na ogół jest dłuższy. Druga przesłanka jest równie prosta jak pierwsza i jest oczywista dla każdego, kto ma najbardziej elementarną znajomość gramatyki historycznej jakiegokolwiek języka. Brzmi ona następująco: w języku zmienia się wszystko, w tym także długość i częstość użycia wyrazów. By się przekonać o tym, że na skutek regularnego rozwoju fonetycznego długość słów podlega różnym zmianom, wystarczy parę na chybił trafił wybranych wyrazów prasłowiańskich zestawzić z ich polskimi odpowiednikami:

- **ъ* (2 głoski) > *w* (1 głoska) – zmniejszenie o 50%;
- **ъьъьъь* (6) > stpol. *szwiec* (4) – zmniejszenie o 33%;
- **domъ* (4) > *dom* (3) – zmniejszenie o 25%;
- **voda* (4) > *woda* (4) – stan bez zmian;
- **gręda* (5) > *grzęda* [gżenda] (6) – powiększenie o 20%.

Podobnym zmianom ulega frekwencja wyrazów. Niejeden wyraz niegdyś o bardzo częstym użyciu, np. *kasztelan*, *kmieć*, *tur*, dziś występuje niemal wyłącznie w powieściach historycznych, podczas gdy inne stare wyrazy, np. *kolej*, *dworzec*, *wycieczka*, są używane obecnie bez porównania częściej niż niegdyś.

Między tymi dwiema przesłankami zachodzi sprzeczność. Z jednej strony gramatyka historyczna uczy, że w każdym języku frekwencja poszczególnych słów może się zmieniać i że ponadto w każdym języku zachodzi regularny rozwój fonetyczny,

który sprawia, że długość poszczególnych wyrazów ulega nierównomiernym zmianom, zaś z drugiej strony Zipf twierdził, że we wszystkich językach świata i we wszystkich okresach ich dziejów stosunek między długością a frekwencją jest stały, a mianowicie, wszędzie i zawsze wyrazy, im są częściej używane, tym są krótsze, i na odwrót, im są rzadziej używane, tym są dłuższe. Jak pogodzić ze sobą te dwie przesłanki, z których każda, rozpatrywana sama w sobie, jest prawdziwa? Otóż pogodzić je można ze sobą tylko w jeden sposób, a mianowicie, wyciągając logiczny wniosek, że skoro z jednej strony zawsze i wszędzie między długością a frekwencją wyrazów zachodzi odkryta przez Zipfa proporcja, a z drugiej strony mają miejsce zmiany długości i frekwencji słów, które to zmiany naruszają tę proporcję, to widocznie zachodzą procesy kompensacyjne, które te zaburzenia usuwają. Odkryta przez Zipfa stała proporcja między długością a frekwencją wyrazów może być naruszona w dwojaki sposób: albo słowo staje się w stosunku do swej frekwencji za krótkie, albo za długie. Jeśli wyraz z takiego czy innego powodu stanie się za krótki, ulega wydłużeniu, wiadomo zaś, że rozwój analogiczny w dużej mierze polega na wydłużeniach; np. psłów. acc. sing. **mōžb* liczył dwie sylaby. Na skutek regularnego rozwoju fonetycznego skrócił się w polskim do jednej sylaby, do formy *mąż*, która do dziś przetrwała w skostniałym wyrażeniu *wyjść za mąż*. W miejsce tej widocznie za krótkiej formy acc. sing. *mąż* pojawiła się analogiczna forma 2-sylabowa *męža*. Psłów. gen. plur. **mōžb* miał również dwie zgłoski, a na skutek regularnego rozwoju fonetycznego skrócił się w polskim też do jednej sylaby, a forma ta, widocznie odczuwana jako zbyt krótka, została wydłużona: jak wiadomo, w gen. plur. używamy formy *mężów*. Od przykładów na tego rodzaju analogiczne wydłużenia w każdej gramatyce historycznej roi się.

Cóż zaś się dzieje, gdy wyraz z takiego czy innego powodu stanie się zbyt długi w stosunku do swej frekwencji? Oczywiście, musi ulec skróceniu, i na tym właśnie polega nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany częstością użycia. Oto przykład. Łaciński wyraz *sanctus* 'święty' był w starożytnym Rzymie rzadko używany, natomiast zapanowanie w krajach romańskich chrześcijaństwa sprawiło, że w językach romańskich kontynuanty łac. *sanctus* są w bez porównania częstszym użyciu. Wzrost frekwencji tego wyrazu spowodował w większości języków romańskich jego nieregularne skrócenie, np. we włoskim i hiszpańskim regularne *santo* skróciło się do *san*, por. wł. *San Pietro* czy hiszp. *San Sebastián*, zaś w portugalskim prawidłowe *santo* uległo redukcji do *são*, por. *São Paulo*. Fr. *saint* 'święty' przedostało się do angielskiego, gdzie też doznało nieregularnego skrócenia, por. *St. [snt] Paul*. W większości krajów słowiańskich wyraz 'święty' nie jest tak często używany, jak w krajach romańskich, ponieważ na większości terytorium słowiańskiego nie istnieje zwyczaj tworzenia nazw miejscowości od imienia patrona parafii, jak to się dzieje w większości krajów romańskich, gdzie od nazw geograficznych typu hiszp. *San Sebastián* roi się. Jednak w Dalmacji, gdzie tego rodzaju nazwy występują, chorw. *sveti* 'święty' ulega redukcji, por. nazwy geograficzne typu *Supetar* czy *Sutivan*. Sławiści twierdzą, że w nazwach takich jak *Sutivan* czy *Supetar* pierwszy element pochodzi nie od chorw. *sveti*, ale od łac. *sanctus*. Temu naiwnemu objaśnieniu zadają kłam bułgarskie nazwy miejscowe typu *Stogo Nikola* czy *Stugu Marka*, w których pierwszy element

też uległ redukcji, jakkolwiek jego słowiańskość nie może ulegać żadnej wątpliwości (Mańczak 2003).

Zagadnieniu nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją poświęciłem trzy monografie traktujące o tym zjawisku w językach romańskich, słowiańskich i germańskich oraz mnóstwo artykułów, jednak nie wywoływały one zainteresowania. Jako ciekawostkę mogę przytoczyć fakt, że swego czasu zapytałem F. Sławskiego, czemu on w swym słowniku etymologicznym języka polskiego nie uwzględnia nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. Odpowiedział mi, że gdybym ja miał rację, to by już dawno ktoś na to wpadł, a skoro przede mną nikt na to nie wpadł, to z tego wynika, że nie mam racji (Mańczak 1977: 311). W tym stanie rzeczy w referacie wygłoszonym na zjeździe PTJ bez mała 20 lat temu zwróciłem uwagę na to, że aby rozstrzygnąć, czy teoria nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją jest prawdziwa czy błędna, należy ją sprawdzić (Mańczak 1988). Jej sprawdzenie jest łatwe i nie zajmie więcej niż kilka dni, jeśli się je przeprowadzi na materiale języka, którego gramatykę historyczną dobrze się zna. Należy wykonać następujące czynności.

1) Podzielić jakąkolwiek listę frekwencyjną wyrazów na kilka części i obliczyć, jaki procent w każdej z nich stanowią słowa o nieregularnych redukcjach. Jeśli na początku listy odsetek tych wyrazów okaże się wyższy niż na jej końcu, będzie to potwierdzeniem teorii.

2) Z jakiegokolwiek tekstu wypisać dublety w rodzaju *mu/jemu*, *swe/swoje* czy *jak/jako*. Jeśli się okaże, że postaci zredukowane występują na ogół częściej od postaci pełnych, będzie to potwierdzeniem teorii. Oczywiście za teorią będzie przemawiał nie tylko wypadek, gdy *jak* będzie występowało np. 5 razy, a *jako* 1 raz, ale i wypadek, gdy *jak* będzie zaświadczone np. 7 razy, a *jako* ani razu.

3) Z jakiegokolwiek tekstu wypisać wszystkie słowa o postaci zredukowanej, a następnie wyrazy o postaci pełnej, należące do paradygmatów lub rodzin wyrazów o postaci zredukowanej. Jeśli się okaże, że formy zredukowane typu *księcia*, *księciu* są na ogół częstsze od należących do tego samego paradygmatu fleksyjnego form pełnych typu *książęta*, *książąt*, będzie to potwierdzeniem teorii. Jeśli się okaże, że formy zredukowane typu *brat*, *wczoraj* są na ogół zaświadczone częściej od należących do tych samych rodzin wyrazów form pełnych typu *braterski*, *braterstwo* czy *wieczór*, *wieczera*, będzie to też potwierdzeniem teorii.

4) Z jakiegokolwiek gramatyki historycznej lub jej części wypisać a) wszystkie słowa o nieregularnych redukcjach oraz b) wszystkie wyrazy z asymilacjami, dysymilacjami czy metatezami oraz wyrazy ekspresywne i hiperpoprawne, a następnie zbadać, czy prawdą jest, że słowa spod a mają na ogół paralele w innych językach (por. pol. *mówić* < *mołwić*, ang. *says*, *said*, fr. *parler* czy wł. *parlare* < *parabolare*), gdyż wyrazy najczęściej używane są we wszystkich językach mniej więcej te same, natomiast słowa spod b (np. pol. *drzwi* z metatezą) takich paralel nie mają.

5) Zbadać, czy prawdą jest, że z dwu form o podobnym nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją forma częściej używana występuje na ogół na większym obszarze niż forma rzadziej używana. Np. różnica między ang. *speak* a niem. *sprechen* jest paralelna do różnicy między ang. *speech* a niem. *Sprache*, ale

zaglądając do słownika etymologicznego Klugego można się przekonać, że był okres w dziejach języków germańskich, gdy obszar, na którym zachodził zanik *r* w częściej używanym czasowniku, był większy od obszaru, na którym zachodził nieregularny zanik *r* w rzadziej używanym rzeczowniku. Ze względu na szczupłość danych zawartych w atlasach gwarowych punkt ten może nastroczać trudności przy sprawdzaniu.

Istnieje jeszcze szósty sposób weryfikacji teorii nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, ale zanim go przedstawię, konieczna jest dygresja. Swego czasu zacząłem zestawiać dane z pewnego słownika a tergo języka angielskiego z danymi ze słownika frekwencyjnego tegoż języka, co pozwoliło mi ustalić następujące fakty:

W angielskim jest kilkanaście 1-zgłoskowych wyrazów na *-ave*, np. *save*, wśród których jest tylko jeden, którego wymowa jest zredukowana, a mianowicie *have*, przy czym *have* jest najczęstszym słowem na *-ave*.

Jest kilkanaście 1-sylabowych słabych czasowników na *-ay*, np. *play*, wśród których jest tylko jeden, którego formy wykazują redukcje, a mianowicie *say* (*says*, *said*), przy czym *say* jest najczęstszym czasownikiem na *-ay*.

Jest kilka słów na *-ayer*, np. *layer*, wśród których jest tylko jedno, którego wymowa jest zredukowana, a mianowicie *prayer*, przy czym *prayer* jest najczęstszym wyrazem na *-ayer*.

Jest kilkanaście 1-sylabowych słów na *-een*, np. *seen*, wśród których jest tylko jedno, którego wymowa może być zredukowana, a mianowicie *been*, przy czym *been* jest najczęstszym wyrazem na *-een*.

Jest kilkadziesiąt 1-sylabowych słów na *-f*, np. *if*, wśród których jest tylko jedno, w którym końcowa spółgłoska uległa nieregularnemu udźwięcznieniu, a mianowicie *of*, przy czym *of* jest najczęstszym wyrazem na *-f*.

Jest kilkadziesiąt wyrazów na *-ill*, np. *still*, wśród których jest tylko jeden, którego wymowa może ulec redukcji, a mianowicie *will*, przy czym *will* jest najczęstszym wyrazem na *-ill*.

W słowniku a tergo Lehnerta figuruje bez mała 700 derywatów na *-iness*, np. *happiness*, wśród których jest tylko jeden, który doznał redukcji, a mianowicie *business*, który jest najczęstszym wyrazem na *-iness*.

Jednak można rozpatrywać nie tylko słowa o określonym wygłosie, lecz także wyrazy o identycznym nagłosie. Oto garść przykładów.

W angielskim jest kilka złożzeń zawierających w pierwszym członie nieakcentowane *al-*, np. *already*, wśród których jest tylko jedno, którego samogłoska uległa redukcji do [ə], a mianowicie *alone*, przy czym *alone* jest najczęstszym złożeniem z *al-*.

Jest kilkadziesiąt praeteritów na *be-*, np. *believed*, wśród których było tylko jedno, w którym prefiks niegdyś nieregularnie zanikał, a mianowicie *began* > *gan*, przy czym *began* było najczęstszą formą na *be-*.

Jest ponad 2000 wyrazów pochodzenia germańskiego na *h-*, wśród których jest tylko jeden, który w oficjalnej pisowni postradał nagłosowe *h*, a mianowicie *it*, przy czym *it* jest używane częściej od wszystkich słów z zachowanym *h-*.

Jest kilkadziesiąt wyrazów na *sw-*, np. *sweet*. W staroangielskim było ich nieco więcej, gdyż także dzisiejsze wyrazy *so*, *such*, *sister* i *sword* zawierały w nagłosie *sw*.

Otóż na uwagę zasługuje, że wśród kilkudziesięciu wyrazów, które dziś lub niegdyś zaczynały się od *sw-*, z punktu widzenia frekwencji *so* zajmuje dziś pierwsze miejsce, *such* drugie, *sister* czwarte, a *sword* dziewiętnaste, przy czym nie ulega wątpliwości, że *sword* za dawnych czasów było używane częściej niż obecnie.

Wśród słów na *th-* większość zachowała prawidłową wymowę bezdźwięczną, np. *think*, mniejszość zaś wykazuje nieregularne udźwięcznienie, np. *that*. Biorąc pod uwagę wszystkie wyrazy na *th-*, ustaliłem, że średnia frekwencja wyrazu wykazującego nieregularne udźwięcznienie wynosi bez mała 9000, podczas gdy przeciętna częstość użycia słowa, które zachowało prawidłową wymowę bezdźwięczną, wynosi niecałe 300.

Ktoś pragnący sprawdzić teorię nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją mógłby przeprowadzić podobne obliczenia na innym języku.

Jednak lata mijały, a nikt spośród 700 członków Polskiego Towarzystwa Językoznawczego nie kwapił się do tego, by poświęcić parę dni na sprawdzenie mojej koncepcji. Wówczas zacząłem się osobiście zwracać do poszczególnych językoznawców, ale i to nie odnosiło skutku. Szczególnie dziwne było to, że odmawiali także badacze stosujący statystykę w językoznawstwie, a mianowicie I. Sambor (do której się zwracałem kilkakrotnie), K. Skowronek oraz A. Pawłowski.

A tymczasem w Niemczech ukazała się książka, której autorka, jedynie minimalnie się powołując na mnie, twierdzi, że na dobrą sprawę to ona dokonała odkrycia nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją (Mańczak 2000). Jeszcze dalej się posunęli Amerykanie Bybee i Hopper, którzy mówiąc o nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją, mego nazwiska w ogóle nie wymieniają (Mańczak 2004).

Kończąc, pragnę nadmienić, że gdyby ktoś wreszcie zechciał poświęcić kilka dni na sprawdzenie koncepcji, o której mowa, byłoby to z pożytkiem dla językoznawstwa, gdyż tu nie chodzi o jakąś błahostkę, ale o zjawisko, które występuje we wszystkich językach świata i we wszystkich okresach ich historii.

Bibliografia

- Mańczak, Witold (1977): *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- (1988): „O nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją”, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 61. 105–111.
 - (2000): Rec. D. Nübling, Prinzipien der Irregularisierung. *Folia Linguistica Historica* 21. 265–271.
 - (2003): „Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją na przykładzie chorwackich toponimów typu *Supetar*”. *Metodologia badań onomastycznych*. 332–337.
 - (2004): Rec. J. Bybee and P. Hopper, Frequency and the Emergence of Linguistic Structure. *Folia Linguistica Historica* 25. 299–302.